

TEATRY WĘDROWNE

Wspominałam o takim teatrze w pierwszych rozdziałach tej książki. Temat ten jest jednak tak ważny, że wymaga obszerniejszego omówienia. Zespoły teatru cieni powstaną z natury rzeczy tam, gdzie ośrodki zdrowia są liczebnie silniejsze, a więc w większych miastach. Tymczasem stan sanitarny naszych wsi i miasteczek woła na alarm, a wiadomości z zasad higieny wśród ludności nieraz niewiele postąpiły od czasów króla Ćwiczka. Tam przede

wszystkim należałoby skierować cały wysiłek propagandowy. Do tych zagubionych wśród gór lub błot osiedli, gdzie nigdy prawie nie zagląda teatr czy kino, a rzadko — prelegent.

I tutaj zaczyna się właśnie najistotniejsza służba społeczna teatru cieni. Bo tam, gdzie nie dojdzie nawet ciężarówka, dotrze cieniarszy rowerek z teatrzykiem na plecach.

Zacznijmy więc od takiego lilipuciego zespołu z lilipucim teatrzykiem. Najlepiej nadaje się do tego celu kasetowy teatrzyk cieni, o którym już wspominałam w ciągu tej pracy. Wzór znajduje się w książce o „Wojtku“, gotowe skrzyneczki w wielu szkołach i przedszkolach. W takiej kasetce mieści się wszystko, co jest potrzebne do przedstawienia, a więc ekran, lalki, dekoracje. Ekipa powinna składać się najmniej z dwu osób, które poruszają lalkami i wypowiadają za nie tekst, dlatego przy wyborze uczestników takich ekip najważniejsza jest u nich zdolność do zmieniania głosów, tak aby ten sam aktor grał za kilka lalek. Lepiej gdy dwójkę stanowią kobieta i mężczyzna, ale jeśli nie można znaleźć kobiet chętnych do takiej łazęgi przypominającej najbardziej romantyczny okres teatru w ogóle, trzeba wyszukać aktora, który potrafi mówić kobiecymi głosami.

Jeżeli ekipa może się składać z 3 albo i więcej osób jest to bardzo pożądane. Taki zespół, wysłany przed 3 laty przez Wojewódzki Dom Kultury Z. Z. w Krakowie w teren do kolonii letnich z przedstawieniem dla dzieci, składał się z 4 osób, w tym akordeonista. Odwiedzili wtedy kilkanaście kolonii urządzając przedstawienia również dla przygodnych widzów. Ponieważ w naszej akcji chodzi przede wszystkim o cele oświatowe, scenariusze nie mają zbyt rozbudowanej akcji, więc ekipa 3-osobowa zupełnie wystarczy. Jeżeli w tej trójce znajdzie się ktoś grający na jakimś instrumencie, tym lepiej. Jeżeli nie, ilustrację muzyczną wypełni śpiew i perkusje.

Członkami takiego wędrownego teatru mogą być uczestnicy jakiegoś stałego zespołu przy ośrodku zdrowia, poradni czy szpitalu, lub też rekrutować ich należy ad hoc. Nie będzie to natrafiało na zbytne trudności w lecie, kiedy na pewno znajdzie się grupa chętnych studentów wyższych szkół — świetnie, gdyby to byli starsi medycy — których może pociągnąć romantyzm takiej wędrówki.

Gorzej w zimie, właśnie wtedy, kiedy jest najlepszy czas na urządzanie takich imprez, ale warunki dojazdu są dużo trudniej-

sze, a często wymagają prawdziwych wysiłków turystycznych. Ale i wtedy „dla chcącego nie ma nic trudnego!“, a narty zastępując rower pozwalają dotrzeć tam, gdzie nie łatwo było dostać się wiosną czy jesienią.

Najlepiej wyprawę taką zorganizować w następujący sposób: wybrać jakiś punkt oparcia w rejonie bardziej odległym od macierzystej bazy i stamtąd robić wypadły do okolicznych wsi i osiedli. Po obsłużeniu danej okolicy przenieść „obozowisko“ do innego punktu wypadowego. Może nim być jakaś instytucja Ministerstwa Zdrowia, placówka Czerwonego Krzyża, szkoła, plebania czy placówka WOP-u.

Na głębokiej prowincji przyjazd takich gości to duża atrakcja, na pewno znajdzie się i nocleg, i możliwość wyżywienia. Zespół wysłany kiedyś w teren przywiózł ze swojej wędrowki notatnik, w którym kierownictwa kolonii wpisywały swoje uwagi o występie cieniarzy, o reakcji dzieci. Był to rodzaj pamiętnika wyprawy. Proszę sobie tylko wyobrazić, jak cenny materiał może przynieść taki pamiętnik z wędrowki zespołu oświaty sanitarnej, gdy członkowie jego będą notować swoje spostrzeżenia ze stanu sanitarnego danej miejscowości, spisywać ciekawsze rozmowy, ba, nawet zbierać materiały do leczenia ludowego, które zawiera nieraz tyle przez pokolenia nagromadzonej mądrości (ciekawe wędrowki uczonych radzieckich w poszukiwaniu ziół leczniczych!).

Koszt wysłania w teren takiego zespołu zwraca się wielokrotnie, ta zaś penetracja grupy inteligencji w zatęchłą niekiedy atmosferę panującą „daleko od Warszawy“ może wydać owoce przekraczające ramy spraw, dla których zostali zorganizowani ci nowocześni waganci.

Jak powinien wyglądać repertuar takiego zespołu? Z czym wystąpią przed tą publicznością tak bardzo chłonną, z taką wdzięcznością przyjmującą każdy dar kultury, z którym się do niej zawiata?

Repertuar składać się powinien z 3 części: 1) pogadanki o higienie w ogóle, a zwłaszcza na wsi; 2) kilku piosenek i jakiegoś jednego lub więcej wierszy niekoniecznie związanych tylko z zagadnieniami zdrowia; dodać tu należy jeszcze trochę dowcipów, ale już, że tak powiem, „tematycznych“ i 3) przedstawienia teatru cieni. Proszę się nie obawiać, że program będzie za długi. Wytrzy-

małość wiejskiego widza jest równie wielka jak... chińskiego, który potrafił znieść przedstawienia teatru cieni trwające po parę dni, z przerwami jedynie na sen i posiłek! Długość programu mierzyć należy jedynie zasobem sił aktorów!

Jak ma wyglądać przygotowanie do wyjazdu w świat naszych „wagantów”? Przyjmuję, że zespół składać się będzie z 3 osób. Jedna z nich gra na ustnej harmonijce albo na grzebieniu, na flecie lub na fujarce. Zabierają ze sobą kastaniety. Bębenki zaimprovizuje się na miejscu z tego, co będzie pod ręką. Również z flaszek czy szklanek napełnionych wodą można zrobić „instrument” perkusyjny lub zgoła muzyczny.

Przede wszystkim należy starannie opracować cały program, poszczególne jego punkty, dać tekst pogadanki specjalście do opracowania i napisania, zwracając jak najbaczniejszą uwagę, aby napisał to ktoś znający stosunki w danym rejonie, jego zastarzałe nawyki, choroby najczęściej atakujące ludność, żeby dawał wskazówki i pouczenia realne do wykonania i nie mówił o zbyt wielu sprawach na raz, gdyż wtedy powstaje w głowach słuchaczy chaos. Materiał propagandowy w formie ulotek i broszur musi być związany ze sprawami poruszonymi w pogadance, gdyż inaczej będzie niezrozumiały i szkoda pleców na jego dźwiganie. Oczywiście, że tych materiałów nie może ekipa zabierać wiele, raczej, należy później dosłać to, co najbardziej przyda się w danej miejscowości.

Piosenki niech będą proste, mówiące o pięknie życia i ziemi, o miłości, o zwierzętach. Ulubione piosenki tygodnia, nawet te bardzo już w mieście osłuchane, sprawią na wsi przyjemność, szczególnie jeśli wśród widzów są tacy, którzy słyszeli je w radio. Wiersze pogodne i wcale niekoniecznie o pracy rolnika, jego trudzie, chociaż i taki powinien się znaleźć w repertuarze.

Proszę nie nastawiać się na to, że każdy punkt programu musi czegoś uczyć. Wystarczy, jeśli jego część poświęcimy oświacie, podanej zresztą w sposób atrakcyjny. Pomyślmy o tym, aby temu widzowi sprawić również jak najwięcej przyjemności i z jego niejako pozycji — korygując lub wyrabiając dopiero jego gust — układać repertuar. Czasami uda się może nauczyć od razu publiczność jakiej piosenki? W pismach młodzieżowych znajdzie się dość materiału. Liczne śpiewniki, szczególnie te, które są przeznaczone dla szkół, będą również wielką pomocą.

Z wierszy radzę sięgnąć m. in. do bajek Lafontaine'a i naszych autorów. Czy mają to być jedynie rzeczy wesołe i lekkie? Nie. Ludzie — szczególnie kobiety! — na wsi lubią sobie również i po-
wzdychać nad jakimś smutnym opowiadaniem czy piosenką.

Teraz powiem jeszcze coś, co może oburzyć czytelnika, ale opieram się tutaj na dociekaniach najpoważniejszych działaczy i teoretyków ruchu amatorskiego i na doświadczeniach specjalnych zespołów tworzonych dla wsi za granicą. Oto ogromną atrakcję stanowią — sztuczki kuglarskie. Nawet takie bardzo prymitywne. Jeśli ktoś z zespołu zechce się ich nauczyć, by zadziwić później wiejską publiczność, oświata sanitarna tylko na tym bardzo zyska.

Program teatru cieni musi łączyć się z pogadanką, podkreślać pewne jej momenty. Pamiętajmy ciągle o tym, że to jest najważniejsza i najistotniejsza część programu.

Jak więc powinien ostatecznie wyglądać afisz takiej imprezy?

1. Piosenka.
2. Powitanie przez zespół zebranej publiczności.
3. Piosenka.
4. Wiersz.
5. Co w świecie widziałem? (pogadanka sanitarno-oświatowa).
6. O czym kumy rajcowały? (przedstawienie teatru cieni).
7. Piosenka.
8. Dla was, dzieci! (przedstawienie teatru cieni).
9. Piosenka pożegnalna.

Jeden z obrazków teatru cieni włączamy ewentualnie do tekstu pogadanki.

Przy intensywnych próbach program w ciągu kilku dni może być przygotowany. Proszę pamiętać, że trio nie musi śpiewać tak, aby dostało pierwsze miejsce na konkursie radiowym. Wystarczy jakie takie ześpiewanie. Jeżeli ktoś potknie się w dialogu, łatwo to naprawić, szczególnie że przy trzyosobowej ekipie jeden może służyć za suflera. Teksty wierszy można odczytywać. Po kilku występach zespół opanowuje program tak dobrze, że odważa się na improwizację, tworząc chwilami prawdziwy teatr dell'arte! Odrzuca się też pieśni czy wiersze, które „nie chwyciły“, wprowadzając w to miejsce inne, przygotowane na ewentualne bisy czy takie właśnie zastępstwa.

Zespół wyrusza na 3 rowerach. Jeden uczestnik dźwiga na plecach kasetę-teatrzyk, drugi w plecaku osobiste rzeczy swoje i tego, który wiezie teatrzyk, trzecia osoba rekwizyty, trochę materiału propagandowego, no i oczywiście przybory konieczne w podróży. Jeżeli do miejscowości, z której będzie się robić wypad, jest kolej, można nadać rowery, większą część materiału propagandowego, i na występy do sąsiednich wsi wyjeżdżać bez obciążenia plecaków osobistymi rzeczami.

Zanim ekipa zjedzie do wsi, dobrze porozumieć się najpierw, gdzie można będzie urządzić przedstawienie i poprosić o dostarczenie koców czy ciemnych płacht dla przesłonięcia okien, jeżeli całe przedstawienie odbędzie się przy świetle dziennym.

Dojeżdżając do danej miejscowości należy albo przyczepić do rowerów tabliczki z napisem „teatr“, albo włożyć na głowę wielkie czapki z takim oznajmieniem swego przyjazdu, albo też — jak dawni chorążowie na ognistych rumakach — tak teraz siedząc na rowerze trzymać jedną ręką kierownicę a drugą białą chorągiew z czerwonym napisem: „Teatr“. Jechać oczywiście powoli, tak aby ludzie nas zauważyli.

Zaraz po przyjeździe i złożeniu koniecznych „oficjalnych“ wizyt udać się do lokalu, gdzie ma się odbyć spektakl, i zawiesić bardzo kolorowy afisz, na którym będą widoczne czarne plamy motywów teatru cieni, a obok zawiesić plakaty oświaty sanitarnej.

Dobrze byłoby zwerbować paru urwisów i dać im do obniesienia po wsi jeden afisz przyczepiony do drążka chociażby z jakiej mioty. Jeżeli pozwolimy użyć do tej parady sztandaru, który powiewał nad rowerem, gdy zespół wkraczał do wsi, będą na pewno bardzo przejęci swoją funkcją. A gdy w dodatku pozwoli im się robić przy tym wiele hałasu za pomocą choćby walenia w stare żelazne garnki będą zachwyceni. Można dać takim heroldom jakieś papierowe czapki na głowy.

Gdy na wsi odbywa się „akcja reklamowa“, zespół przygotowuje salę. Na stole tak szerokim, aby stanął otwarty teatrzyk, zaś obaj animatorzy mogli sięgać rękoma od końca do końca ekranu, układa się obok każdego z nich lalki, które wyprowadza na scenę. Najlepiej, gdy ma się do dyspozycji długi stół, który tworzy zaplecze sceny. W braku takiego stołu układa się lalki i dekoracje na stole dosuniętym albo na stolikach czy krzesłach. Kurtynę zasłania się.

Jeżeli na wsi jest elektryczność, a nie mamy swojej lampy punktowej, ustawiamy w odległości ok. 2 m od ekranu lampkę biurkową, którą osłaniamy tubą z gazety, tak aby światło padało tylko na ekran. Jeżeli lampki nie ma, trzeba poradzić sobie inaczej z zainstalowaniem żarówki, a więc przyczepić ją do jakiegoś drążka, umocowanego chociażby w wiadrze z piaskiem. W ten sposób montujemy też latarkę kieszonkową, gdy brak elektryczności. Jeśli i to oświetlenie zawiedzie, można posłużyć się lampką karbidową, naftową albo stajenną lub zgoła świeczką. Trzeba wtedy zrobić rodzaj parawanu dokoła źródła światła, aby nie rozpraszać go na boki, bo nie będzie należytego efektu.

Ważną rolę w takich wyjazdowych imprezach odgrywa konferansjer. On nawiązuje kontakt z publicznością, ożywia jakimś powiedzonkiem, wypowiada słowo wiążące, dopowiada sens pieśni czy wiersza. Występując przed tego rodzaju publicznością należy być przygotowanym na to, że reakcja jej będzie zawsze zwolniona. Wspominam o tym dlatego, aby uspokoić aktorów, jeżeli na dowcip nie odpowie zaraz śmiech, a po piosence nie rozlegną się brawa. Ale patrzcie na twarze tej najwdzięczniejszej publiczności. Spójrzcie w te oczy szeroko otwarte z jakimś niemal dziecięcym wyrazem zdziwienia i ufności! Starczy to za najbardziej manifestacyjny aplauz publiczności naszych miast!

Przebieg spektaklu powinien wyglądać następująco: przed stołem z teatrzykiem ustawia się nasza trójka. Śpiewają piosenkę inaugurującą spektakl. Teraz występuje o pół kroku konferansjer, wita zebranych, przedstawia zespół i zapowiada wiersz. Następnie występuje recytator — może nim być zresztą sam konferansjer — po skończeniu swego numeru zapowiada znowu piosenkę. Teraz następuje dowcipna zapowiedź pogadanki. Jeżeli teatr cieni włączony jest w pogadankę, po obu stronach ekranu zasiadają animatorzy.

Zaczyna się pogadanka, którą wygłasza trzeci członek ekipy. Ktoś uproszony gasi na dany znak światło na sali, sam prelegent zaświeca światło za ekranem i zaczyna się spektakl. Po skończeniu kurtyna zasuwają się, światło na sali zapala się, za ekranem gaśnie. Pogadanka toczy się dalej. Jeżeli oświetlenie sali jest naftowe, lepiej nie przerywać pogadanki, tylko oba obrazki dać na zakończenie, gdyż manipulowanie lampami sprawia dosyć kłopotu i zbyt

długo trwa później ich zapalanie, gdyż przykręcenie knotów nie wystarcza.

Po odczycie jeszcze omówienie w możliwie dowcipnej formie przez konferansjera, znowu śpiew, o ile przedstawienie teatru cieni nie zaczyna się od piosenki, zapowiedź konferansjera i ewentualnie znowu wiersz albo piosenka i drugi obrazek. Na zakończenie piosenka pożegnalna. Zespoły cieniarskie śpiewały taką piosenkę:

Dowidzenia moi mili, dowidzenia, pa!
Zakończona już zabawa, teraz wy nam bijcie brawa,
Bijcie głośno, bijcie żwawo, to ucieszy nas,
A jak wam się podobało, przyjdźcie jeszcze raz.

Zamiast: „przyjdźcie“ można śpiewać „przyjdziem“. Melodia tej piosenki jest bardzo żywa, nawet ciekawa muzycznie. Śpiewała ją młodzież liceum muzycznego w Krakowie, która pierwsza urządziła przedstawienie teatru cieni. Aktorzy wychodzili przed ekran z laleczkami, którymi poruszali, i wychodzili kiwając rękoma na pożegnanie. Po takim zaproszeniu brawa były zawsze bardzo „żwawe“.

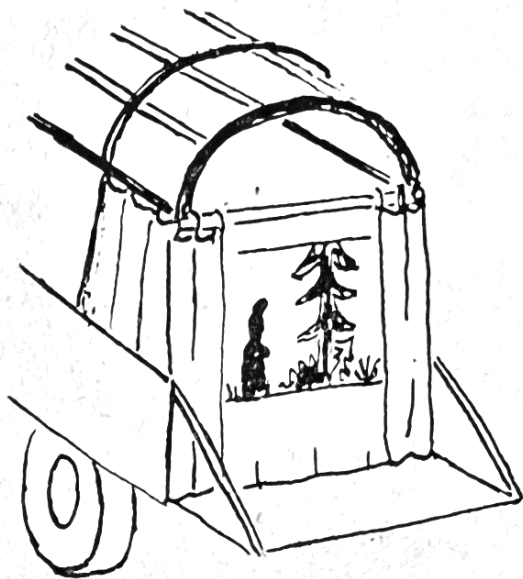
Z pewnością publiczność, a szczególnie młodzież i dzieci, będą ciekawi, jak to się poruszają te laleczki. Należy im pokazać mechanizm, zachęcić do założenia zespołu cieniarzy, wskazać pod ręczniki. Jeśli czas pozwoli, należy zaraz na miejscu zorganizować takie koło. Będzie to zawiązek ośrodka PCK!

Jedna ekipa z przygotowanym programem może objechać dieśiatki osiedli. Cały program wieczoru wraz z tekstami i lalkami można przesłać później do innych placówek oświaty sanitarnej, a ta sama ekipa może wyruszyć z innym programem, który tymczasem przygotowała.

Innego rodzaju zespół wyruszy w teren z teatrem na ciężarówce. Wypad obliczony jest na jeden wieczór, a spektakl ma charakter podobny do opisanego w pierwszych rozdziałach. Teatr ten działa na wolnym powietrzu, sceną jest ciężarówka, widownią — miejsce, gdzie odbywa się zabawa ludowa, festyn, dożynki, kiermasz czy odpust. Ekran przymocowuje się do tylnej ściany platformy, z jednej i drugiej strony rozwiesza się na drążkach ciemne zasłony, które pokrywają jeszcze po kawałku boczne ściany, tak żeby ukryć chociaż częściowo grających.

Światło umieszcza się w głębi platformy, w kabinie szofera w otworze okiennym (o ile jest) lub na dachu szoferki (p. ustęp pt. „światło“).

Nadają się do tych występów tak samo lalki-kukły oraz cienie ludzi, jak i chińskie cienie zależnie od rodzaju światła. Chodzi o to, by spektakl mogło oglądać dużo osób i ze znacznej odległości. Muzyka i śpiew oraz duże napisy na ekranie zawieszone jak dekoracje przywabiają publiczność. Ponieważ taki wyjazd będzie rodzajem wycieczki niedzielnej, w zespole cieniarskim znajdzie się na pewno wiele osób, które chętnie wezmą udział w takiej imprezie. Nie zabraknie więc ani śpiewaków, ani aktorów, ani „obsługi technicznej“. Najlepszy jest wóz z plandeką, która zakrywa przed publicznością kulisy widowiska, trzeba ją jednak uchylić, by nie tłumić głosów. Tylne ściana platformy, podparta lub zawieszona na łańcuchach, tworzy proscenium, na którym siadają lub stoją śpiewacy oraz konferansjer, wychodzą zaś spoza kotar zawieszonych z obu stron ekranu.



Ryc. 50

W tego rodzaju przedstawieniach nie ma oczywiście miejsca na pogadankę ani na recytacje. Jeden czy dwa obrazki propagandowe, parę piosenek, rozdanie ulotek — wszystko razem najwyżej pół godziny i odjazd albo rozmowa z publicznością, która tłoczyć się będzie około wozu. I znowu okazja do poruszenia rozmaitych zagadnień trapiących teren, wysłuchania bolączek, jeśli zespół składa się z pracowników służby zdrowia, udzielenia porad z dziedziny higieny czy chowania niemowląt, wreszcie, jeśli widzowie zainteresują się teatrem, wskazanie literatury, zachęcenie do zakładania zespołów cieniarskich.

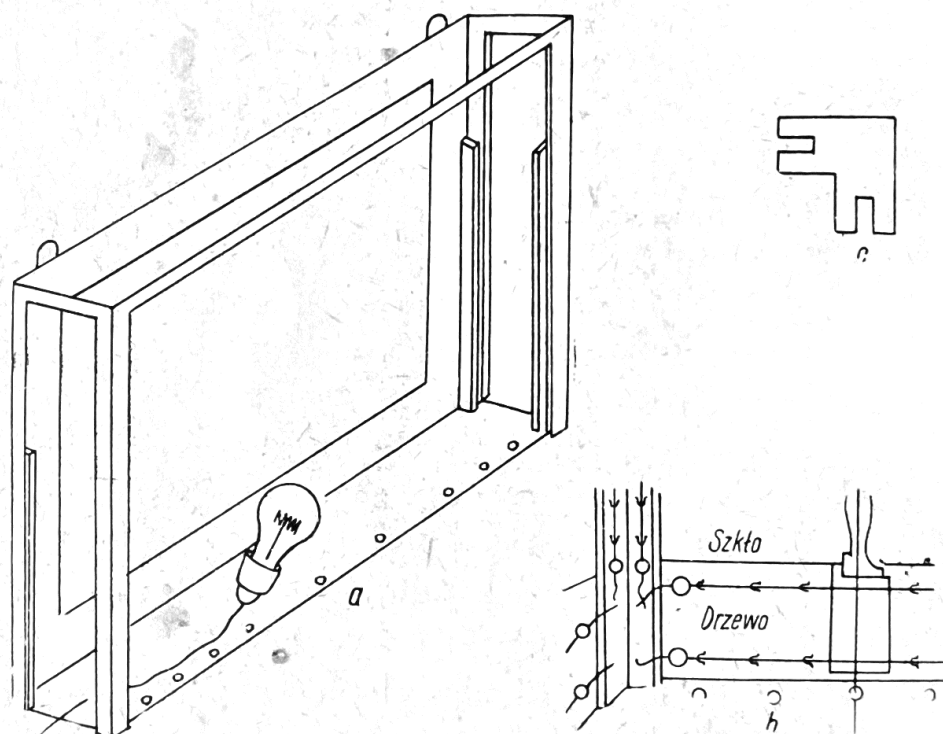
Świetnie wychodzą sztuki cyrkowe czy magiczne na cieniu, gdyż można się wtedy posługiwać rozmaitymi trickami, np. magik zjada noże, wstążki, węże, a potem wyciąga je z powrotem, naprawdę zaś chowa to wszystko do pudełka umieszczonego na ramieniu, tak aby głowa zakrywała je na cieniu. (Ryc. 50).

Wykorzystując rozmaite oświetlenia ekranu z dołu, z góry, czy z boku, można wywoływać zniekształcenia, dające zabawną grę cieni.

Ciekawe byłoby skonstruowanie samochodu-teatru, aby w lecie grywać na wolnym powietrzu, zimą zaś przenosić całe urządzenie do sal teatralnych, świetlic czy izb szkolnych.

GAZETKA ŚWIETLNA

Teatr cieni służy nie tylko do grania sztuk czy małych scenek. Można go doskonale użyć do wszelkiej innej propagandy. A więc gazetka ścienna, a raczej świetlna. (Ryc. 51). Jak ją wykonać? Robi się z drzewa szkielet otwartej skrzynki, której dno jest pełne, a tylna ściana ramą opatrzoną w dwa koluszka do wieszania. Krawędzie skrzynki tworzą listwy od pewnej wysokości podwójne,



Ryc. 51

pomiędzy które wsuwa się następnie ścianki skrzynki. Przekrój takich listew pokazuje ryc. 52. Dolną część ścianek tworzą cienkie deseczki wys. ok. 10 cm, które ukrywają całe wewnętrzne urządzenie skrzynki. Rozmiary jej są dowolne, powinna ona być dość płaska, chociaż czasami światło wymaga, by kształt był inny. Na